

21. Tajemnica wiary Maryi w obliczu krzyża

W Eucharystii Kościół znajduje się wraz z Maryją jakby u stóp krzyża, zjednoczony z ofiarą i wstawiennictwem Chrystusa (KKK 1370).

Punktem kulminacyjnym prób wiary Maryi było Jej trwanie u stóp krzyża, kiedy widziała, jak Jej Syn, „wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści” (Iz 53, 3), kona na drzewie krzyża. Okazał się wówczas heroizm posłuszeństwa wiary Tej, która uwierzyła wbrew nadziei.

Maryja była przecież wychowana w kulturze monoteistycznej. Bóg był dla Niej wszechpotężnym Stwórcą. Ona nigdy nie słyszała, by Bóg mógł być słaby, bezradny, poddany cierpieniu. Na Golgocie zaś Syn Boży bezradnie wisi na krzyżu i w niewypowiedzianych mękach umiera; Jego śmierć jest oczywista, nie budząca żadnych wątpliwości. Wszystko to nie zachwiało wiary Maryi. W dokonującym się na krzyżu cudzie Odkupienia świata Ona jedna u c z e s t n i c z y ł a z w i a r ą . „Jakże wielkie, jak heroiczne jest wówczas *posłuszeństwo wiary*, które Maryja okazuje wobec «niezbadanych wyroków» Boga! Jakże bez reszty «powierza siebie Bogu», «okazując pełną uległość rozumu i woli» wobec Tego, którego «drogi są niezbadane!»¹.

Gdy Jezus na oczach Maryi niósł krzyż, Ona nie próbowała nieść go razem z Nim w sensie dosłownym, ponieważ wiedziała, że wola Boża jest inna.

A czyż nie chciała Mu wtedy pomóc?

Czy wtedy nie kochała Go?

– Wiedziała jednak, że najlepiej pomaga Mu, pełniąc wolę Bożą. Ponieważ Bóg chciał, by Matka jego Syna wspierała Go w dźwiganiu krzyża duchowo, a nie fizycznie. Ona w pełni tę Bożą wolę uszanowała.

Gdy krzyżowano Jezusa, Ona nie zasłaniała Jego przybijanych dłoni swoimi ani nie starała się wyciągać wbitych w Jego dłonie i nogi gwoździ, choć takie zachowanie mogłoby być zupełnie zrozumiałe. Matka przecież o wiele bardziej wolałaby cierpieć sama,

¹ RM, nr 18.

niż patrzeć na cierpienia dziecka. I kiedy umierał na krzyżu, nie rozpaczała, że nie może Mu przynieść ulgi w Jego cierpieniach fizycznych. Wiedziała, że Bóg Ojciec godzi się na tę straszliwą udrękę i samotność Syna, dlatego i Ona towarzyszyła Mu w sposób bardzo dyskretny.

Maryja nie pomagała Chrystusowi w sposób widoczny tak jak Cyrenejczyk, ponieważ wolą Bożą było, by udzielił Mu pomocy ktoś do tego przymuszony.

Nie dane Jej było uczynić takiego gestu, jak Weronika, ale z woli Bożej pozostawała w pewnym oddaleniu – choć to właśnie Ona swoim sercem towarzyszyła Mu najgłębiej we wszystkim, przez co przechodził; choć gdy przybijano Chrystusa do krzyża, Ona duchowo razem z Nim była krzyżowana.

Stojąc u stóp krzyża, Maryja ufa, że to, co się w tych godzinach dokonuje, jest czymś najlepszym – bo Jezus z własnej woli wybiera krzyż, aby spełnić wolę Ojca. Adoruje Ona krzyż z prostotą dziecka, bez zbytniego analizowania sytuacji, w jakiej została postawiona. Nie uznaje swojej sytuacji za rozpaczliwą i beznadziejną, ponieważ Jej Syn wypełnia wolę Ojca, którą chce w taki właśnie sposób wypełnić. Robi więc coś, co jest bezsprzecznie **n a j l e p s z e**.

Ktoś, kto rozważa wszystko jedynie w świetle ludzkiej logiki, nigdy w pełni nie zrozumie tajemnicy cierpienia i krzyża. W obliczu tej tajemnicy konieczna jest postawa **u f n o ś c i d z i e c i ę c e j**.

Dopiero gdy przyjmiesz taką postawę wobec Boga, staniesz się odporny na działanie szatana, wykorzystującego w swoich pokusach czysto ludzkie rozumowanie. Dopiero wówczas zaprzestasz zbytniego analizowania. Bóg oczywiście chce, byś kierował się rozumem – ale rozumem oświeconym wiarą, który pozwoli ci odkrywać Jego wolę i pełnić ją również wtedy, gdy okaże się bardzo trudna do przyjęcia.

(Zeszyt RRN nr 14: „*Oto Matka twoja*” (J 19, 27), rozdz. I. 12. „Heroizm posłuszeństwa wiary pod krzyżem”; III. 7. „Maryja wobec krzyżowanego Syna”)